

# Wacław Hryniewicz

---

"Orient et Occident : les structures ecclésiales vues dans l'histoire des sept premiers conciles oecuméniques", Wilhelm de Vries, Paris 1974 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 48/3, 233-235

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Luteranie wyrażają nadzieję, iż papieństwo będzie nadal podlegać procesowi odnowy; pragną brać udział w tej odnowie i umacniać w swoich wspólnotach nową postawę wobec papieństwa — na rzecz pokoju i zgody w Kościele oraz ze względu na jedność chrześcijańskiego świadectwa w świecie (s. 32). Przyznają otwarcie, iż w kontakcie z katolickimi partnerami dialogu przekonali się o zachodzących w posoborowym katolicyzmie zmianach, które rzucają nowe światło na rolę papieństwa w jego myśleniu i życiu (s. 23, 27).

Powyższe refleksje świadczą o tym, iż po wielu wiekach wzajemnych podejrzeń i potępień nadszedł wreszcie czas rzetelnej reinterpretacji tradycyjnych stanowisk. Osiągnięte w dialogu luterkańsko-katolickim porozumienie, jakkolwiek jeszcze nie całkowicie (m.in. świadomie pominięto zagadnienie nieomyślności) przekonuje o potrzebie gruntownej rewizji wielu obiegowym sądów i opinii. Okazuje się, że luteranie w swoim myśleniu o Kościele zachowali miejsce na prymat papieski. Domagają się jednak papieństwa odnowionego w świetle Ewangelii, papieństwa o charakterze ewangelicznym, służebnym i duszpasterskim. Wydaje się, że metoda poszukiwań oraz osiągnięte rezultaty nie pozostaną bez wpływu na dalszy rozwój bilateralnych dialogów Kościoła katolickiego z innymi Kościołami; są one wynikiem dobrej woli i cierpliwej wytrwałości w dialogu. Jakkolwiek porozumienie nie wiąże definitywnie żadnego z zainteresowanych Kościołów, jest ono jednym z kamieni milowych na drodze do pojednania. Usuwa ono, przynajmniej na płaszczyźnie teologicznej, jedną z głównych przeszkód na tej drodze. Pomimo niezaprzeczalnych osiągnięć w zakresie badań biblijnych i historycznych na temat papieństwa, niektóre pytania pozostają nadal bez odpowiedzi. W jakiej mierze na linię rozwoju określił biblijnych i patrystycznych wpłynęły wydarzenia późniejszej historii? Jak należy interpretować biblijne dane o Piotrze jako słabym i grzesznym człowieku, które są mniej korzystne dla tradycyjnej koncepcji papieństwa? Odpowiedź na te pytania wymaga dalszych badań teologicznych oraz historyczno-krytycznych. Postawione w dialogu pytania oraz wysunięte próbne sugestie otwierają nowe perspektywy dla dalszych kroków ku rozwiązaniu problemu. Kościoły powinny iść dalej w poszukiwaniach troszcząc się równocześnie o recepcję tych idei wśród wiaryzących.

ks. Wacław Hryniewicz OMI, Lublin

Wilhelm de VRIES. *Orient et Occident. Les structures ecclésiales vues dans l'histoire des sept premiers conciles oecuméniques*, Paris 1974, Les Editions du Cerf, s. 282.

Trwające od 1975 r. przygotowania do rozpoczęcia oficjalnego dialogu katolicko-prawosławnego nakładają na obydwie strony obowiązek ponownego przebadania zwłaszcza tych zagadnień, które w ciągu wieków najbardziej oddzielały je od siebie. Rola biskupa rzymskiego, patriarchów, soborów powszechnych oraz ich recepcji, kolegialności i synodalnej natury Kościoła — będą musiały być na nowo rozpatrzone w świetle tradycji starochrześcijańskiej, ze szczególnym uwzględnieniem pneumatologicznej wrażliwości prawosławia. Wartościowy wkład do tej problematyki wniósł już ze strony katolickiej W. de Vries przedstawiając rezultaty swoich badań nad strukturami eklezjalnymi wczesnego chrześcijaństwa, widzianymi poprzez pryzmat siedmiu pierwszych soborów powszechnych. Autor dzieła, profesor Papieskiego Instytutu Orientalnego, jezuita, jest wybitnym znawcą problematyki eklezjologicznej wczesnego chrześcijaństwa. Książka powstała z artykułów opublikowanych wcześniej (1967—1973) w różnych czasopismach bądź publikacjach zbiorowych w języku niemieckim. Ich przekład na język francuski oraz wydanie w formie książkowej znacznie ułatwia dostęp do wyników badań znakomitego specjalisty.

Całość dzieła stanowi 8 rozdziałów, poświęconych relacji między Wscho-

dem i Zachodem oraz zagadnieniu struktury Kościoła według kolejnych soborów: Nicejskiego I i jego epoki (s. 13—42), Konstantynopolskiego I (s. 43—60), Efeskiego (s. 61—100), Chalcedońskiego (s. 101—160), Konstantynopolskiego II (s. 161—194) i III (s. 195—220), Nicejskiego II (s. 221—224 oraz Konstantynopolskiego IV (s. 245—282).

De Vries wykazuje, że stolica rzymska stała na stanowisku, iż jej decyzje i rozstrzygnięcia (podjęte na ogół w sposób synodalny) powinny być uznane za ostateczne *ex sese* i przyjęte jako takie przez wszystkich chrześcijan; z tego punktu widzenia zadaniem soboru byłoby jedynie wyrazić zgodę na te rozstrzygnięcia i uroczyście potwierdzić. Tymczasem biskupi zgromadzeni na soborach ekumenicznych (wszystkie siedem odbyły się na Wschodzie) uważali, iż ich zadaniem jest podjęcie zagadnienia na nowo, zbadanie i zweryfikowanie, czy orzeczenie Rzymu jest rzeczywiście słuszne i czy jako takie zasługuje na recepcję ze strony soboru jako wyraz wiary apostołskiej. Nawet na Soborze Nicejskim II (r. 787), podczas którego padło najwięcej słów sprzyjających autorytetowi biskupa rzymskiego, trzeba było ostatecznie werdyktu samego soboru, aby sprawę rozstrzygnąć (s. 228 nn.). Świadczy to, iż Wschód chrześcijański od początku podkreślał soborową i kolegiąlną strukturę autorytetu w przekonaniu, iż sobór powszechny jest przedłużeniem tajemnicy zesłania Ducha Świętego w Kościele, a do prawdy dochodzi się zbiorowym wysiłkiem wszystkich biskupów, reprezentujących poszczególne Kościoły lokalne. Nic dziwnego, że Wschód przeciwstawił się już wówczas tendencji Kościoła rzymskiego do centralizacji oraz wyrokowania jako ostateczna instancja we wszystkich sprawach; widział w tym naruszenie synodalnej bądź kolegiąlnej zasady życia w Kościele. Tu należy szukać najgłębszego motywu rozłamu, który nastąpił z biegiem wieków.

Autor omawianego studium jest przekonany, że zблиżenie Wschodu i Zachodu chrześcijańskiego, a tym bardziej zjednoczenie, uzależnione są od wzajemnego zrozumienia. Trzeba przede wszystkim określić właściwy *locus theologicus*, w którym dokonano się rozdarcie, prowadzące nieuchronnie do wzajemnego wyobcowania, a często nawet wrogości. W swojej książce ukazuje on, w jaki sposób dzieje Kościoła wschodniego i zachodniego w I tysiącleciu przeniknięte były ustawicznym ścieraniem się dwóch rozbieżnych koncepcji struktur kościelnych.

Powinno być coraz bardziej dla chrześcijan zrozumiałe, iż do zagadnienia autorytetu oraz struktur kościelnych nie można dzisiaj podchodzić tak, jak to miało miejsce w ciągu wieków, w których dominowała nieufność, niechęć i polemika. Trzeba ustosunkować się do zagadnienia w taki sposób, aby zachować wierność w stosunku do nauki NT, autentycznej tradycji chrześcijańskiej oraz wymogów współczesności. Jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, aby Wschód chrześcijański i niekatolicy w ogóle uznali autorytet papieża oraz jego prymat w tej formie, jaka utrwaliła się na Zachodzie w czasie średniowiecza oraz w okresie potrydenckim. Dalsze wspólne poszukiwania powinny wyjaśnić, czy pewien prymat stolicy rzymskiej, sprawowany w pierwszych wiekach na Wschodzie i przezeń uznany, oznacza coś więcej (jak wynikałoby ze studium W. de Vriesa oraz innych autorów katolickich) niż potocznie rozumiany prymat czci (*primus inter pares*) i czy rzeczywiście implikuje on jakąś kompetencję jurysdykcyjną, przynajmniej w odniesieniu do spraw najważniejszych. Jest to możliwe jedynie dzięki bezstronnym badaniom historycznym i teologicznym, zwłaszcza zaś w odniesieniu do tradycji pierwszego tysiąclecia. W przedmowie do omawianej książki Y. Congar wyraził swoje głębokie przekonanie, że właśnie „historia odtworzana z możliwie maksymalną uczciwością i obiektywnością (...) doprowadza rzeczywiście do postawienia drugiego i nas samych w prawdzie; brak otwartości na to, co niepodobne, instynkt samousprawiedliwienia się, zbyt ciasna apologetyka zakłóciły prawdziwą świadomość tego, czym jesteśmy jedni dla drugich i w jaki sposób do tego doszło” (s. 2).

Wywody de Vriesa są bogato udokumentowane. Dostrzega się w nich rzetelny wysiłek badacza, dążącego do maksymalnej obiektywności, niezmiernie wrażliwego na wymogi prawdy historycznej. Można jedynie żałować, że uwagi poczynione pod adresem synodu focjańskiego (879–880) przy okazji omawiania struktury Kościoła według Soboru Konstantynopolskiego IV (s. 262 nn.) są zbyt ogólne i nie sygnalizują niektórych rzeczywistych problemów; synod focjański oraz dzieje jego recepcji na Zachodzie nastrożają pewne trudności dla katolickiego rozumienia zagadnienia autorytetu w Kościele, chociaż równocześnie otwierają nowe perspektywy ekumeniczne (por. J. Meijer, *A Successful Council of Union: A Theological Analysis of the Photian Synod of 879–880*, Thessaloniki 1975).

Dzieło „Wschód i Zachód” jest poważnym wkładem do dialogu między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym. Jak każde wartościowe studium wskazuje ono równocześnie na przyszłe zadania, które stoją przed teologami. Ich zadaniem jest przerzucić pomost pomiędzy wynikami krytycznych badań historycznych oraz dominującą doktryną eklezjologiczną. Jest to w gruncie rzeczy realizacja tego zadania, o którym mówi *Dekret o ekumenizmie*: „katolicy muszą z radością uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które znajdują się u braci od nas odłączonych. (...) Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary; owszem, zawsze może posłużyć ku doskonalszemu wnikięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła” (DE 4).

ks. Wacław Hryniewicz OMI, Lublin

Alexandre GANOCZY, *Der schöpferische Mensch und die Schöpfung Gottes*, Mainz 1976, Matthias-Grünwald-Verlag, s. 200.

Tradycyjne ujęcia chrześcijańskiej nauki o stworzeniu poświęcają wiele uwagi konfrontacji z naukami przyrodniczymi. Skoro bowiem nie ulegało wątpliwości wychodzenie z filozoficznych przesłanek scholastycznych, to jedynym problemem pozostawała obrona ich w obliczu danych empirycznych, dostarczanych przez nauki pozytywne. Tymczasem nie zwrócono dostatecznej uwagi na to, że punkt ciężkości zarzutów przesunął się raczej na płaszczyznę antropologiczną. Dokonało się to zwłaszcza w filozofii, która w czasach nowożytnych zaczęła stopniowo przechodzić od myślenia typu „przedmiotowego” ku refleksji nad samym poznającym podmiotem. Ów zwrot ku podmiotowi doprowadził do wysuwania na pierwszy plan ludzkiej wolności i do powolnego odchodzenia od idei Boga Stwórcy jako czynnika, który zdawał się uniemożliwiać pełną emancypację i wszechstronny rozwój twórczych możliwości człowieka. Przejawem tej nowej tendencji są współczesne koncepcje ludzkiej twórczości (pod hasłem *homo creator*), a w szczególności ujęcia sensu ludzkiej pracy, rozwijające się albo w opozycji do tradycyjnego ujęcia teologicznego, albo też całkowicie go ignorujące.

W obliczu tych faktów teologia stworzenia winna na nowo przemyśleć swoją problematykę i sformułować ją w sposób, pozwalający na nawiązanie dialogu z prądami współczesnej myśli. Taki jest właśnie punkt wyjścia książki A. Ganoczy'ego, profesora teologii dogmatycznej na uniwersytecie w Würzburgu. Autor określa zastosowaną przez siebie metodę mianem „korelacyjnej”. Metoda ta wypływa z określonej wizji objawienia, nie jako zamkniętego systemu Boskich prawd, lecz jako nawiązania kontaktu między Bogiem a człowiekiem, na miarę zdolności ludzkiego rozumienia i odpowiednio do zmieniających się uwarunkowań, jakim człowiek podlega na przestrzeni dziejów. W tej wizji konkretny kształt prawd teologicznych jest zdeterminowany aktualną sytuacją człowieka; stąd też punktem wyjścia do przedstawienia danej prawdy stają się pytania, jakie stawia sobie i jakie przeżywa dzisiejszy świat.